Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIII WARSZAWA, 15 GRUDNIA 1926 Nr. 24

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY
„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC:
MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ,
ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie
Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.

Wigilja w Polsce nosiła zawsze wybitny charakter uroczystości rodzinnej. Z najdalszych zakątków kraju ciągnęli zazwyczaj wszyscy członkowie rodziny do wspólnego stołu wigilijnego, aby, przełamując się opłatkiem, odświeżyć i umocnić swe poczucie przynależności rodzinnej, aby odczuć, że się jest członkiem gromady, idącej wspólnie przez życie i wspierającej się wzajem w razie potrzeby. i tylko nieubłagana konieczność mogła zmusić niektórych do powstrzymania się od zaczerpnięcia u źródła rodzinnego ożywczej siły do dalszej całorocznej walki życiowej.

Ten piękny zwyczaj polski przejęły nasze Gniazda sokole, jako skupienia o charakterze braterskim. Niema prawie na obszarze ziem polskich ani jednego Gniazda, któreby w okresie wigilijnym nie urządziło w swej siedzibie tak zwanego „opłatka", gromadząc wszystkich swych członków dla złożenia sobie wzajemnych życzeń i odczucia wspólnych więzów idei sokolej, łączących ich w zwartą, rodzinną nieomal gromadę.

I nietylko Sokoli z jednego Gniazda, lecz i wszyscy my, Sokoli polscy, rozrzuceni po całym kraju naszym i poza jego granicami, stanowimy taką zwartą braterską gromadę. Nie możemy, niestety, zebrać się wszyscy razem u jednego stołu wigilijnego, nie możemy przełamać się jednym opłatkiem! Lecz, choć rozproszeni, odczuwamy żywo więzy ideowe, bratersko nas łączące, i dlatego przynajmniej choć za pośrednictwem organu związkowego składamy sobie wzajemnie szczere i gorące życzenia:

Rozkwitu naszej Ojczyzny, rozwoju silnego poczucia narodowego i pomyślności życiowej osobistej!

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

*
* *



Dh. Adam Zamoyski, prezes Związku Sokolstwa Polskiego, wybrany w dniu 1 listopada 1926 r.

W NOC WIGILIJNĄ.

Poniższy artykuł, przesłany nam z Francji, zamieszczamy jako głos tęsknoty za Ojczyzną i dowód, jak silną jest więź, łącząca Sokolstwo polskie na emigracji z Polską.

Cudowna polska wigilja Bożego Narodzenia nadchodzi.

Przychodziła tyle razy, jakby w przelocie tylko o duszę skrzydłem trącała, a zawsze piękna, jasna, wychylała się z pasma dni, jak z pośród leżących w cieniu pól — oświecone wzgórze.

Święto rodzącego się Chrystusa i Święto Rodziny Polskiej!

Na srebrnym promieniu zjawiającej się gwiazdy, spływa Boże Dziecię nad polskie ośnieżone strzechy, pod któremi w świetle jarzących się świec, w blaskach złotej choinki, z serdeczną rzewnością łamie się rodzina opłatkiem. W głębi domu, w izbie czeladnej, przy trzaskającem łuczywie zasiedli w świątecznych strojach domownicy i śpiewają kolendy.

Za oknem ściele się po nieprzejrzanych śniegach mroźna, uroczysta cisza... Chwilami zaskrzypi śnieg i na skręcie wiejskiej ścieżki jawi się czerwono świecąca szopka, z wędrowną gromadą kolendników.

Jakaś dziwna moc tkwi w tej uroczystości religijnej i rodzinnej. Ci, co ją obchodzą — odczuwają potęgę jej uroku. Ci, co nie mogą jej obchodzić — tęsknią do niej.

Jest ta wigilja polska pełnem wcieleniem idei pokoju i jednym z najpiękniejszych tej idei symbolów.

Wszystko w niej o pokoju mówi. I to, że w tę noc przed wiekami wzniósł się po raz pierwszy anielski głos: „pokój ludziom dobrej woli“ i to, że Boże Dziecię, jako „Książę Pokoju“, zeszło na ziemię, i ta zharmonizowana chrześcijańska rodzina, obchodząca w Bożem Narodzeniu gody swoje.

Zwłaszcza o pokoju mówi nastrój wszystkich serc w tej chwili. To nagłe uciszenie się na ten moment wszelkich rozterek, połączone jest z cichem weselem i przeczystą pogodą, panującą na widnokręgu duszy.

*

I dlatego po latach krwawej wojny i potwornej katastrofy świata, wigilja taka jest tylko wspomnieniem dawnych lat. Blask jej przyćmił się, uśmiech i rumieniec zniknął z jej oblicza. Buchające światłem wrota betleemskiej szopki, unoszącej się w tę noc nad Polską, nagle jakgdyby się zastrzasnęły. Tylko na chwilę na zamglonym widnokręgu zamigoce błękitny płaszcz Bogarodzicy z Bożem Dzieciątkiem na ręku i znika. Rzadko się jarzą choinki, przycichłe rodzinne ogniska — jedne rozdarte i rozproszone, inne w niedoli, smutku i sieroctwie.

Przed oczami zroszonemi cichą wspomnień łzą, przesuwają się pobojowiska, zatarte ręką czasu i płachtą białego śniegu przykryte, z pod której widnieje opuszczona mogiła żołnierza, tam krzyż od wichru i burz pochylony, ówdzie karabin strzaskany, którym wypisał żołnierz - bohater swą miłość ogromną ku Ojczyźnie.

Pada od tych pól bezkresnych jakiś tęskny cień smutku, jakaś żałość na polskie strzechy, ale też pada rubinowo-słoneczny blask wolności, blask narodowej dumy i chwały.

W tym blasku, w tej pożodze lśniącej jawi się Królowa Korony Polskiej, trzymająca na łonie swym zwłoki żołnierza-zwycięzcy.

Hełm opadł mu z czoła, a bohaterska dłoń ściska w pośmiertnym skurczu karabin.

Jasna i dobra Matka Boża w tę noc Narodzenia odbiera ciemnym mogiłom odkupione męczeństwem śmierci dusze swych żołnierzy i jako kwiaty najgorętszej miłości składa przy żłobku Bożej Dzieciny.

*

Smutne i nasze są dusze......

Tysiące, tysiące nas rozpierzchło się po świecie w pogoni za chlebem powszednim. Tysiące myśli zerwie kajdany trosk i w ten wieczór święty pogoni lotem błyskawicy do tych pól ośnieżonych, do strzech tych złotych, pod któremi każdy zostawił kogoś najdroższego.

Niejedna łza padnie z oczu, niejednemu się serce ściśnie w niemym bólu. A jednak nie wolno nam płakać i żalić się. Stłumić musimy łzy! Stłumić musimy żal!

W opłatku, którym się dzielić będziemy, spożyjmy tę moc, tę siłę, którą, jak młotem żelaznym przebijemy w murze losu lepsze zaranie jutra!

Zaprzysięgnijmy sobie, że wrócić musimy na własne zagony, że tu jeno gościmy, a tam, gdzie Orzeł Biały wzlata — tam żyć nam trzeba i umierać.

Paryż, w grudniu. *K. Wit.*

POBUDKA.

W szeregi nasze śpieszcie bracia,
Pod nasz sokoli śpieszcie znak,
Na którym skrzydła swe rozpostarł
Pokrewny orłom — szary ptak.

W szeregi nasze śpieszcie, bracia,
W gromadzie nikt nie zmoże nas:
Samotne drzewo wicher złamie,
Najsroższe burze przetrwa las.

W szeregi nasze śpieszcie, bracia,
Pójdziemy społem w życia toń
Rozpraszać mgłę, zapalać słońca,
Odradzać ducha, krzepić dłoń.

K. Wit.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE. A OSTATNIA RADA ZWIĄZKOWA.

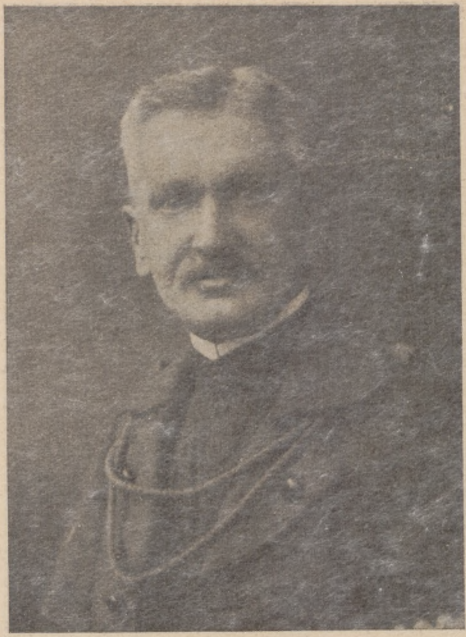
Delegaci Związku naszego potwierdzili po raz wtóry na Radzie Związkowej, przez uchwalenie odpowiednich wniosków, że sprawa przysposobienia wojskowego w organizacji naszej jest nieodłączną częścią naszego programu wewnętrznego i pracy organizacyjnej. Jednomyślność i jasność uchwały w tej materji powinnaby wskazywać, że właściwie sprawa nie wymaga dalszej dyskusji i rozpatrywania, że przynajmniej w łonie samej organizacji niema już rozbieżności w zapatrywaniach na sposoby prowadzenia tego działu pracy, że zdajemy sobie należycie sprawę, co rozumiemy pod przysposobieniem wojskowem w Sokole, jak należy to przysposobienie przeprowadzać, aby istotnie przynosiło korzyść dla państwa i narodu i kto powinien być odpowiedzialny za ten dział.

Niestety, dyskusja na komisji i na pełnej Radzie wykazała, że w tym względzie jeszcze mamy sobie dużo do wyjaśnienia. Niektórzy nasi druhowie, nie wiemy z jakich przyczyn, sprawę przysposobienia wojskowego pojmują albo zbyt ciasno, albo zbyt szeroko, niektórzy uważają ją za atak na osobiste walory i przywileje niektórych władz sokolich, inni zbyt pochopnie pragnęliby z przysposobienia wojskowego wytworzyć jakiś nowotwór — coś, co koniecznie musiałoby być wyodrębnione z pod rygorów organizacyjnych, coś — w rodzaju wojska sokolego przy Sokole, jako organizacji społeczno-wychowawczej. Są także inne poglądy, ale te na szczęście mają tak mało zwolenników i tak są osamotnione, że można nad niemi nie zastanawiać się, gdyż nie są niebezpieczne, z powodu zbytniej przestarzałości i zbyt skromnego koła zwolenników.

Ten stan sprawy upoważnia nas do przedstawienia naszego poglądu na stronę organizacyjną przysposobienia wojskowego i stosunku tego działu pracy do naszych władz sokolich.

Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, że przysposobienie wojskowe w znaczeniu istotnych korzyści dla państwa, dla armji i dla uczestników tego przysposobienia, musi być oparte na racjonalnie poprowadzonem wychowaniu cielesnem. Każdy uczestnik przysp. wojsk., jeśli istotnie ma być pożytecznym w szeregach wojskowych i jeśli chce naprawdę ulżyć sobie i państwu w przyszłej służbie wojskowej, winien bezwzględnie przed rozpoczęciem właściwych ćwiczeń wojskowych przejść pewien dłuższy okres regularnych ćwiczeń gimnastycznych, powinien pomóc swemu organizmowi do takiego fizycznego rozwinięcia się, aby mógł z łatwością pokonywać trudy ćwiczeń wojskowych, wykonywanych w oddziałach p. w., a w przyszłości w armji. Dopuszczanie młodzieży bezpośrednio do ćwiczeń wojskowych, jakkolwiek w pierwszej fazie utrzymania karabinu i ćwiczeń nim, może się jej jako nowość podobać, to wcześniej czy później w miarę, gdy przysposobienie wojskowe wymagać będzie dłuższych pochodów z obciążeniem, gdy pobyt w ciężkich warunkach w polu wymagać będzie pierwszego większego fizycznego wytężenia, nastąpi zniechęcenie, które może się zmienić nawet w odrazę. Uniknąć tego można tylko, gdy młodzież rozpoczyna przysp. wojsk. rozwinięta odpowiednio fizycznie.

Sądzę, że na nasz punkt patrzenia na sprawę zgodzą się wszyscy w naszej organizacji, a także mam nadzieję, że i władze wojskowe z tym zapatrywaniem naszem również godzą się. Jeżeli sąd wypada w duchu przez nas przedstawionym, przeto jasne i zrozumiałe są tu drogi, które prowadzą do tego celu. Zarządy Gniazd winny dążyć do pozyskiwania jak najwięcej młodzieży w wieku od 14 — 18 lat i nie dopuszczając jej do żadnych eksperymentów wojskowych, dbać o jej rozwój fizyczny, czuwając równocześnie nad rozwojem intelektualnym, wpajając w nią te wszelkie cnoty, które charakteryzują dobrego obywatela - polaka - Sokoła. Należyta opieka nad tą młodzieżą, potrafi przekonać młode umysły, że do przysposobienia wojskowego przyjdzie dla nich okres, gdy ich ciało i mięśnie skrzepną i staną się wytrzymałe na trudy wojskowych ćwiczeń.



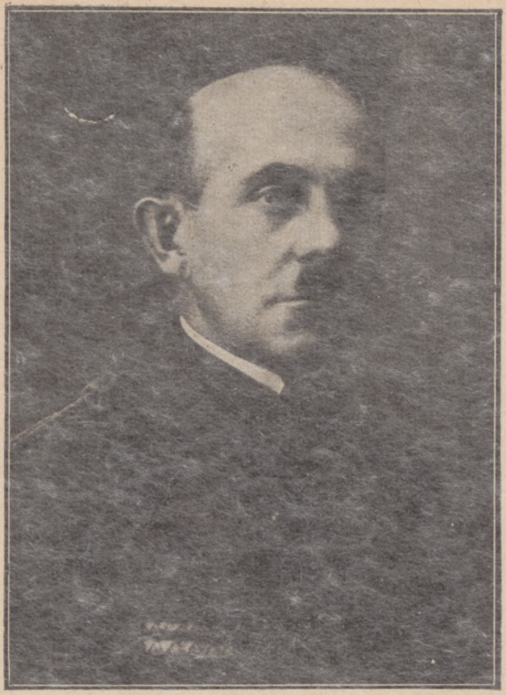
Dh. Michał Terech, I wice-prezes Związku Sokolstwa Polskiego, wybrany w dniu 1 listop. 1926 r.

Trzeba jednak tej młodzieży poświęcić trochę czasu, trzeba znaleźć chętnych, którzy tę sprawę potraktują po obywatelsku, a nie urzedowo.

Niestety, w tym kierunku mamy jeszcze w Związku dużo do zrobienia.

Młodzież, rozwinięta fizycznie, która szereg lat popracuje w Sokole i która zrozumie wartość ćwiczeń gimnastycznych, może być śmiało oddana każdemu z poza Sokoła do przysposobienia wojskowego. Ona zawsze wróci w nasze szeregi, bo ona będzie sercem lgnęła do tych, którzy jej dali zdrowie i radość życia. Kwestja przysposobienia wojskowego, która już ograniczać się będzie wyłącznie do ćwiczeń ściśle wojskowych, nie będzie w takich warunkach wywoływać zastrzeżeń i narzekań, że młodzież nasza ucieka z Sokoła, że Sokół traci nad nią swój wpływ. Nie zajdzie również potrzeba wytwarzania z niej jakichś specjalnych grup, czy oddziałów, bo ona sama tego nie będzie wymagała, bo jej w szeregach sokolich bez karabinu będzie również dobrze i przyjemnie, jak w szeregach wojskowych, które właściwie nie są wojskowemi, boć przecież członków oddziałów p. w. nikt nie uważa za wojskowych, bez względu na to, czy paradują z karanem, czy szablą oficerską. Młodzież to dobrze rozumie i zawsze zrozumie, ilekroć razy wytłomaczy się jej w sposób przyjacielski a dostępny.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa kierownictwa ćwiczeniami przysposobienia wojskowego. I w tej sprawie zabieraliśmy głos i podnosiliśmy, że



Dh. Mikołaj Maksyś, II wiceprezes Związku Sokolstwa Polskiego, wybrany w dniu 1 listopada 1926 r.

najidealniejszy stan byłby wówczas, gdyby nasi naczelnicy mogli i ten dział prac ogarnąć i sami nim kierować i przeprowadzać. I niezawodnie uczynią to może kiedyś w przyszłości. Dziś niestety, nie jesteśmy jeszcze przygotowani, a przeto musimy się godzić z obecnym stanem, iż ćwiczenia wojskowe muszą być przeprowadzane przez fachowych wojskowych, którzy do przeprowadzania tych ćwiczeń naznaczeni są przez kompetentne władze wojskowe. Nie znaczy to, aby naczelnicy nie mieli prawa lub też nie byli powołani do rozciągania swej władzy na ćwiczących w oddziałach p. w. Przeciwnie powinni i muszą w interesie sprawy, czuwać nad przysposobieniem wojskowem, narówni, jak czuwają nad gimnastyką, czy też innemi działami wychowania fizycznego. Zrobić to mogą w sposób, jaki im wskażą stosunki miejscowe, więc mogą bądź bezpośrednio wykonywać, jak to zresztą, o ile nam wiadomo, w wielu Gniazdach się dzieje, bądź też powierzają ten dział jednemu z przodowników odpowiednio ukwalifikowanemu, który odpowiada bezpośrednio przed naczelnikiem. Nie powinno się zaś nigdy dopuszczać do tego, co znów w wielu Gniazdach się obserwuje, że oddziały p. w. formują się poza oddziałami ćwiczebnemi Sokoła, tworząc zupełnie odrębną jednostkę organizacyjną, a naczelnik Gniazda pozostaje zupełnie bierny wobec takiego stanu sprawy. Tu już są zupełnie próżne żale i narzekania na prezesów, że mieszają się do tych spraw i że bądź sami zajmują się sprawą, bądź też szukają współpracowników poza naczelnikiem. Prezes odpowiada za całą czynność zarządu, a więc i za naczelnika, a jeżeli ten nie wykazuje zainteresowania lub zamiłowania do pewnego działu pracy, to zupełnie słusznie postępuje prezes, powodowany dobrą wolą, że szuka pomocy wśród innych, pomijając naczelnika. Robi to może niejeden prezes, co jednak w rezultacie daje coprawda wyniki wprost przeciwne.

Dlatego, zdaniem naszem musi nastąpić gruntowna rewizja zapatrywań naszych naczelników na dział pracy p. w. Muszą oni bezwarunkowo w zakres swego działania ją przyjąć i czuwać nad tem, aby była należycie prowadzona, a możemy być zupełnie pewni, że prezesi i zarządy Gniazd poprą ich i udzielą pomocy w całej pełni.

M. Maksyś.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. ODZNACZENIE.

Przewodnictwo Związku na posiedzeniu w dniu 7 grudnia r. b. uchwaliło nadać

zaszczytną odznakę sokolą

za życzliwe i stałe popieranie rozwoju Sokolstwa Polskiego na ziemi francuskiej

p. Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu Alfredowi Chłapowskiemu

członkowi honorowemu Gniazda w Kościanie i w Paryżu.

II. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Przewodnictwo Związku przypomina, że w myśl uchwały Zarządu Związku z dnia 19-go września r. b. (patrz „Przewodnik" Nr. 19 z dn. 1.X 1926 r.), wszystkie Gniazda obowiązane są dostarczyć w ciągu pierwszego kwartału rozpoczynającego się nowego roku raport statystyczny stanu liczebnego Gniazda z dniem 1 stycznia 1927 roku. Gniazda, które nie nadeślą statystyki najpóźniej do końca marca, będą wykazane jako nieczynne. Do niniejszego numeru 24 „Przewodnika" dołącza się po dwa egzemplarze blankietów na raporty. Jeden blankiet wypełniony należy odesłać wprost do Przewodnictwa, drugi egzemplarz do Okręgu. Przewodnictwa Okręgów i Dzielnic otrzymują równocześnie blankiety innego typu do sporządzenia statystyki zbiorowej.

2) W niektórych naszych Dzielnicach i Okręgach sokolich wprowadzony został zwyczaj zgłaszania nowozałożonych Towarzystw do Związku, po pewnym próbnym okresie pracy organizacyjnej (np. rocznym lub półrocznym). Nie zaprzeczając celowości i praktyczności takiego postępowania, Przewodnictwo Związku, zarządza w interesie sprawności organizacyjnej, aby Okręgi zawiadamiały w drodze służbowej Przewodnictwo Związku o każdem nowopowstałem Gnieździe niezwłocznie po jego założeniu, z zaznaczeniem, czy Okręg zgłasza jednocześnie Gniazdo do Związku, czy też zgłoszenie takie będzie uskutecznione dopiero po przejściu wskazanego okresu próbnego. Zgłoszenie takie jest niezbędne dla orjentacji o ruchu nowych placówek sokolich, a także dla dostarczania nowopowstałym Gniazdom naszego organu urzędowe-

go. Zwracamy także uwagę, że Gniazda nowozałożone nie opłacają w roku kalendarzowym swego założenia żadnych danin do Związku.

3) Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa na podstawie wniosków, zgłoszonych drogą służbową przez Przewodnictwo Dzielnicy, a mianowicie:

w Dzielnicy Mazowieckiej: a) Gniazdo Warszawa VII i Ostrów Mazowiecki, z przydziałem do Okręgu Warszawskiego (uchwała z dnia 7.XII 1926 roku);

b) Gniazdo w Wiznie nad Narwią, Suwałkach, Rosochatem ziemi Łomżyńskiej, Zambrowie, Brześciu n. B. i Łapach, z przydziałem do Okręgu Białostockiego (uchwała z dnia 7.XII 1926 r.);

c) Gniazdo w Dąbiu nad Nerem z przydziałem do Okręgu Łódzkiego (uchwała z dnia 7.XII 1926 r.);

d) Gniazdo w Opocznie z przydziałem do Okręgu Kieleckiego (uchwała z dnia 7.XII 1926 r.);

e) Gniazdo w Nieświeżu i Baranowiczach, z przydziałem do Okręgu Wileńskiego (uchwała z dnia 7.XII 1926 r.), w myśl wniosku Przewodnictwa Dzielnicy Mazowieckiej z dnia 13.IX 1926 roku Nr. 592.

Wszystkie wymienione i nowoprzyjęte Gniazda (z wyjątkiem Dąbia nad Nerem, które już to uczyniło) winny nadesłać do Przewodnictwa Związku wpisowe w kwocie 5 zł.

4) Wykreślono ze Związku z powodu nieczynności Gniazdo w Parzęczewie, Okręgu Grodziskiego, Dzielnicy Wielkopolskiej. (Wniosek Prz. Dzielnicy z 19.XI 1926 r. Uchwała Przewodn. Zw. z dn. 30.XI 1926 r.).

5) Powołano II-go zastępcę Naczelnika Związku dha J. Fazanowicza do pełnienia funkcji Naczelnika Związku w miejsce dha Świątkiewicza Włodz., który zrzekł się tej funkcji.

6) Postanowiono rozdział czynności w Przewodnictwie Związku, ustalono dnie posiedzeń Prezydjum Przewodnictwa(każdy wtorek) oraz pełnego Przewodnictwa (pierwszy wtorek po pierwszym każdego miesiąca), zatwierdzono rozdział czynności między obu wiceprezesów, wreszcie ustalono zasady współpracy Prezydjum Przewodn. z przewodniczącym poszczególnych Wydziałów i Komisyj.

7) Przewodnictwo Związku zatwierdziło wyjątkowo, z powodu rozpoczętych prac dotychczasowy regulamin Komisji finansowo - budowlanej na następny okres istnienia Przewodnictwa Związku.

8) Przyjęto do wiadomości następujący skład Prezydjum Związkowego Wydziału Sokolic: przewodniczącą Marja Holder-Eggerowa, I zastępczyni Wanda Lampowa, II zastępczyni Iza Mandukowa, sekretarka Jadwiga Jaworska, zastępcz. sekr. Irena Werpachowska. Kierowniczki sekcyj: organizacyjno-propagandowej — Iza Mandukowa, kulturalno-oświatowej — Wanda Lampowa, przysp. wojskowego—Helena Korewina, sekcja wychow. fizycznego i dochodów niestałych — jeszcze nie obsadzone. Instruktorką wych. fizyczn. została p. Marja Szymańska od 1 grudnia r. b.

9) Zatwierdzono wniosek Związkowego Wydziału Sokolic w sprawie urządzenia 4 tygodniowego kursu instruktorskiego przysposobienia wojskowego dla Sokolic całego Związku. Program, termin, warunki, będą ustalone w terminie najbliższym i ogłoszone w „Przewodniku".

10) Upoważniono Wydz. Sokolic do urządzenia zabawy tanecznej dla zyskania funduszów na cele Wydziału.

11) Nadano zaszczytną odznakę sokolą Panu Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu Alfredowi Chłapowskiemu, członkowi honorowemu Gniazd sokolich w Kościanie (Dzielnicy Wielkopolskiej) i Paryżu (Dzielnicy francuskiej) za jego życzliwe i stałe popieranie rozwoju organizacji sokolej na ziemi francuskiej.

12) Uchwalono wziąć udział w akcji utworzenia funduszu lotniczego Pierwszego Biskupa polowego ks. Stanisława Galla i delegowano do Komitetu dha wicepresa Maksysia.

13) Rozpatrywano sprawy poruszone przez Przewodnictwo Dzielnicy VII i postanowiono wnieść odpowiednie memorjały do Ministerstw, zaś w sprawie Okręgu II wystosować odpowiednie pismo do Zarządu tegoż Okręgu. Pismo będzie wysłane drogą służbową.

14) Przyjęto do wiadomości nadesłane sprawozdanie z zebrania Przewodnictwa oraz Prezesów i Naczelników Okręgu Leszczyńskiego, (10 i 11.XI 1926 r.) rozkazy Okręgu Warszawskiego Nr. 36 i Gniazda Kieleckiego Nr. 15, oraz rozkaz Okręgu IV Toruńskiego Nr. 10.

15) Postanowiono zmienić dotychczasową nazwę Związkowej Komisji Gospodarczej na Wydział dostaw sokolich.

16) Wysłuchano sprawozdania dha Maksysia z posiedzenia w Ministerstwie Spraw Wojskowych w sprawie zamierzonej reorganizacji Wydziału wychow. fizycznego i przysp. wojskowego i przeniesienia tego działu do Sztabu Generalnego oraz o programie prac i projektach ustaw, jakie mają być w najbliższym czasie opracowane.

III. ZAWIADOMIENIE SKARBNIKA.

Składki należy wpłacać na konto P. K. O. 5589, i wymieniać dokładnie za jaki czas i od jakiego Gniazda, wpłacono w październiku i listopadzie b. r.

Składki zaległe

Pilzno	42·80	Hodorenka	102·50
Siersza	84·—	Dębica	88·—
Jaworów	20· –	Mikołów	54·—
Raczyca	12·50	Ostrów	90·—
Topola Mała	14·—	Strzyżów	11·—
Gwoździec	38·—	Zawiercie	30·—
Łowicz	54·—	Kamionka Strumiłowa	50·—
Kraków Podgórze	50·—	Dynów	50·—
Jaworów	20·—	Rawa Mazow.	110·—
Oszmiany	69·75	Gródek Jagiel.	218·—
Radom	35·—	Będzin	98·—
Sucha	66·—	Borysław	77·55
Koronowo	25·—	Kutno	20·—
Dąbrowa Kłomów	35·—	Włocławek	50·—
Białystok	105·—	Uhnów	25·—
Mszczonów	20·—	Stanisław I	30·—
Bralin	16·—	Barcin	28·—
		Stary Sambor	68·40

Sładki bieżące

Pilzno	115·—	Bydgoszcz-Szwederowo	32·50
Przemyśl	60.—	Fordon	16·—
Rawicz	27·50	Nowe Miasto n/Drwęcą	38·—
Perkowo	7·—	Ostrowiec Kielecki	43·—
Rydzyna	25·—	Starachowice	42·—
Śmigiel	25·50		
Kawczyn	8·—		
Łańcut	130·—		

Zgoda	30·—
Skierniewice	125·—
Żyrardów	96·50
Dubno	45·—
Lwów IV.	182·—
Sokal	50.—
Monasterzyska	50·—
Kraków I.	100·—
Inowrocław	98.50
Winniki k/Lwowa	61·—
Kalwarja Zebrzydowska	50·—
Chlewiska	32·—
Dębica	128·—
Dąbrowa k/Tarnowa	65·—
Gniezno	99·—
Grodziec	44·50
Zagórze	29·50
Przemyśl	80·—
Rostarzewo	18.—
Strzelno	80·—
Drohobycz	336·—
Pabjanice	25·—
Warszawa IV.	43·50
Komarno	23·—
Węgierska Górka	33·—
Wysoka	13·—
Szczebrzeszyn	72·—
Bojanowo	38·—
Trzcinica	28·—
Raków	7·50
Mątwy	17·—
Bołszowcie	40·—
Warszawa V.	25·—
Skarżysko	4·—
Bielszowice	34·—
Wojnicz	25·—
Ociąż	32·50
Kąkolewo	13·—
Gostyń	43·50
Kościan	62·50
Mikoszki	7·50
Gwoździec	37·—
Oborniki	27·—
Łowicz	62·50
Kozłówka	65·—
Błonie	70·—
Orzesze	11·—
Chynowa	15·—
Lwów Macierz	586·—
Nisko n/S.	103·—
Jagielnica	10·—
Birtułtowy	71·—
Żerków	132·—
Chorostków	60·—
Pruszków	77·—
Osin	21·—
Hrubieszów	56·—
Łódź II	31·—
Wadowice	250·—
Jarosław	161·—
Będzin	85·—
Piaski	46·50
Klimontów	15·50
Pięczkowo	10·—
Komarno	50·—
Zagórze	37·60
Okole Wilczak	120·—
Milowice	20·50
Szczepanowo	18·—
Dąbrowa Górnicza	11·50
Pawłów	15·—
Wojkowice	21·—
Witkowo	31·50
Opatów	10·—
Mikoszyn	7·50
Krężków	10·—
Błonie	38·—
Wielka Łąka	12.—
Kraków	50·—
Przemyśl	27·—
Horodenka	196·—

Z PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I SPORTU

WYCH. FIZYCZNE i P. W. WEDŁUG PROGRAMU MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH.

Zapowiedziana przez sfery państwowe reforma i reorganizacja sposobów pracy w dziale wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, były przedmiotem konferencji informacyjnej, która się odbyła z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojskowych w dniu 30 listopada r. b. w sali konferencyjnej tegoż Ministerstwa, w obecności dwudziestu kilku reprezentantów organizacyj wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportowych, oraz prasy sportowej. Z ramienia Min. Spr. Wojsk. przewodniczył i referował ppłk. Ulrych, przyszły kierownik zreorganizowanego Wydziału wychow. fizyczn. i p. w. w Sztabie Generalnym, ponadto w konferencji uczestniczyło kilku oficerów specjalistów w dziale sportowym i przysposobienia wojskow. Z treściwego, zwięzłego i rzeczowego referatu Pana Przewodniczącego zebrani dowiedzieli się o całokształcie zamierzeń Min. Spr. Wojsk., względnie przyszłego kierownika tej gałęzi pracy w Sztabie Generalnym. Zamierzenia te, ujęte w pewne konkretne punkty, stanowią t. zw. wielki program wych. fizycznego i przysposobienia wojskowego, który w krótkim czasie będzie rozesłany do opinji i zaznajomienia się organizacjom społecznym, pracującym na niwie wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego. Nieomieszkamy wówczas podać go do wiadomości naszym Zarządom, oraz poprosimy o wypowiedzenie sie naszych ciał fachowych. Dziś wypada nam tylko wymienić niektóre sprawy, które zostały już postanowione przez sfery państwowe, a które niezawodnie zainteresują szerokie koła społeczeństwa. Więc dowiedzieliśmy się, że wniesiony w swoim czasie do Sejmu projekt ustawy o powszechnym obowiązku wych. fizyczn. i przysp. wojsk. został obecnie z Sejmu wycofany, jako nieodpowiadający zamierzeniom Rządu. Z tego powodu sama sprawa nie poniesie wielkiej straty, wiemy bowiem, że była ona nieszczególnie pomyślana i zawierała tak dużo braków, że nikogo nie zadowoliła, a przeciwnie, były głosy dość liczne o wycofanie jej, co obecnie zostało dokonane. Obecnie chodzić będzie o to, aby zapowiedziany nowy projekt, uwzględnił wszystkie te postulaty i życzenia, które były podane do wiadomości kompetentnych władz państwowych przez odnośne zainteresowane organizacje społeczne. Następnie postanowione zostało zreorganizowanie dotychczasowych instytucyj, zajmujących się kształceniem zawodowych wychowawców w dziale wychow. fizycznego i przysp. wojskowego. W przyszłym roku szkolnym mają być dotychczasowe oba zakłady, a więc Centralna Szkoła Wojsk. Gimnastyki i Sportu w Poznaniu i Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie, połączone w Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Instytut obejmować będzie trzy działy: naukowy, cywilny i wojskowy.

Dotychczasowy skład Rady Naczelnej wych. fizycznego i przysp. wojsk. ma być w drodze rozporządzenia zmieniony. Rada Nacz. ma się zmienić w ciało bardziej elastyczne, ma być pozbawiona balastu urzędowego, który ją obecnie cechuje, a ma oprzeć się na czynnikach fachowych i dopuścić szerszy udział reprezentantów organizacyj społecznych, pracujących w dziedzinie sportu, wychow. fizycznego i przysp. wojskowego. Reorganizacja nastąpi na podstawie porozumienia sfer rządowych z najważniejszemi organizacjami w Państwie. Postulat zorganizowania Rady Naczelnej w duchu oparcia się na tych czynnikach, które bezpośrednio działają w Państwie w dziedzinie sportu, wychow. fizycznego i przysp. wojskowego był przez nas od samego początku wysuwany, a nawet w swoim czasie wystąpiliśmy wspólnie w porozumieniu z pokrewnemi organizacjami do władz państwowych i na pierwszem posiedzeniu Rady Naczelnej W. F. i P. W. o zreorganzowanie składu Rady. Obecnie żądanie będzie zrealizowane.

Poza sprawami wymienionemi ma być opracowany regulamin państwowej odznaki sportowej, ujednostajnione będą w drodze rozporządzenia opłaty gminne od widowisk sportowych, a dochody mają być obracane na cele wych. fizyczn. i sportu.

W końcu dowiedzieliśmy się, że między Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ, a Min. Spraw Wojsk. nastąpiło porozumienie w sprawie rozdziału kompetencji i że wychow. fizyczne w szkołach pozostanie nadal w Min. Oświaty, zaś wychowanie fizyczne młodzieży pozaszkolnej, sport i przysp. wojskowe będzie pod opieką władz wojskowych. Niezawodnie wkrótce dowiemy się bliższych szczegółów, jak ta sprawa przedstawiałaby się w koncepcjach władz wojskowych, i do tego czasu oczywiście wstrzymujemy się od wyrażenia opinji, czy ta zmiana będzie pożyteczna i czy rokuje rozwój w przyszłości, o ile chodzi o wychowanie fizyczne. Dziś możemy tylko jedno stwierdzić, że dotychczasowa władza w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży pozaszkolnej prawie że nic nie robiła.

Celem rozbudzenia ruchu sportowego w zbliżającym się sezonie zimowym, Min. Spraw Wojsk. postanowiło w najważniejszych ośrodkach w Państwie utworzyć instruktorów wychowania fizycznego i sportów, którzyby mieli za zadanie organizowanie i pobudzanie wśród szerokich mas ludności, chęci do sportów i gimnastyki. Instruktor winien działać na podstawie porozumienia z miejscowym najwyższym komitetem wychow. ficzyczn. i przysp. wojskow., oraz odnośnemi organizacjami społecznemi. Przewidziani są instruktorzy w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie. a dla sportu narciarskiego na okres zimowy w Zakopanem.

W końcu ppłk. Ulrych udzielał informacyj w sprawie prac w dziedzinie przysp. wojsk. i zaznaczył, że problem ten coraz szersze znajduje zrozumienie wśród społeczeństwa polskiego, a wyniki pracy, jakkolwiek dalekie od celu, jednak częściowo już zadawalają władze wojskowe i budzą dobre nadzieje na przyszłość. Ta lepsza przyszłość w wysokim stopniu zależy od polskiego społeczeństwa, które rozpatrując ten trudny problem społeczny, winno w myśl tezy francuskiej, poświęcić dziennie dwie minuty zastanowienia się nad zagadnieniem mobilizacyjnem na wypadek wojny. P. przewodniczący przyrzekł lojalną współpracę organów wojskowych z organizacjami przysp. wojskowego i prosił te ostatnie o poparcie, gdyż cel jest wspólny — podniesienie rozwoju fizycznego narodu i przygotowanie do obrony skutecznej naszej Ojczyzny.

Ogólne wrażenie, jakie wywarła pierwsza konferencja z przyszłym kierownikiem tego ważnego działu pracy państwowej, było sympatyczne, a osoba kierownika, jego rzeczowe i objektywne ujęcie problemów dość skomplikowanych w naszych warunkach, napawa nadzieją, że może przecie coś się zrobi, czego życzymy najgoręcej.

Uczestnik.

SPORTY ZIMOWE.

Nowoczesna metoda wychowania fizycznego opiera się w równej mierze na gimnastyce i sportach. Sport i gimnastyka, nawzajem się uzupełniając dają dopiero podstawę racjonalnego wykształcenia cielesnego. Latem metodyczne ćwiczenia gimnastyczne uzupełniają: lekka atletyka, gry ruchowe (piłka nożna, siatkówka, piłka koszykowa itd.), wioślarstwo, pływactwo, wycieczki piesze wraz z obozowaniem — któżby zresztą wszystko pokusił się wyliczać! Grupę sportów, niezależną od pory roku stanowią takie, jak szermierka, lub boks. Zimą wychowawca fizyczny znajdzie uzupełnienie ćwiczeń gimnastycznych w narciarstwie, łyżwiarstwie i saneczkowaniu.

Rozpatrzmy więc pokrótce sporty zimowe:

NARCIARSTWO.

Wśród sportów zimowych pierwsze miejsce należy się niewątpliwie narciarstwu, nietylko z racji jego wartości zdrowotnych, ale i także moralnych, które daje nieskrępowane przestrzenią obcowanie z naturą. Stroną ujemną narciarstwa, jeśli chodzi o jego popularyzację, jest zależność od warunków terenowych. Uprawianie narciarstwa wymaga bowiem okolic górzystych, główną atrakcją dla narciarza są przecież zjazdy!

W Polsce terenów narciarskich niebrak. Podhale i całe Podkarpacie, to wprost idealne tereny narciarskie, jakich pozazdrościć nam może zagranica. Ale już nawet niewielkie wzgórza dają możność uprawiania narciarstwa. Okolice Lwowa, Krakowa, czy Wilna, pozwalają doskonale na rozwój narciarstwa. Ostatecznie nawet i na terenach zupełnie pozbawionych wzgórz, można uprawiać biegi płaskie, które obecnie w narciarstwie sportowem są tak bardzo popularne.

Jeszcze przed kilkunastu laty istniał wśród narciarzy spór co do systemu jazdy na nartach. Spór toczył się między szkołą alpejską (Zdarsky'ego), używającą jednego długiego kija narciarskiego a szkołą norweską, która zaleca używanie dwuch krótkich kijków, zaopatrzonych w talerzyki, chroniące od zapadania kijków w śnieg. Różnica pomiędzy obu szkołami jest natury zasadniczej. Kij w szkole alpejskiej stanowi przy zjazdach ważny czynnik, jest niejako „trzecią nogą" narciarza, podczas gdy w szkole norweskiej dwa kijki służą przy zjazdach jedynie do utrzymania równowagi. Natomiast przy marszach płaskich, lub wejściu pod górę, te dwa kijki norweskie oddają nieocenione usługi, których kij alpejski oddać nie jest w stanie.

Zwiastunem upadku szkoły alpejskiej było pojawienie się metody eklektycznej Bilgheri'ego. Zastosowano tu dwa kijki, wyższe od norweskich, i możliwe do złożenia w jeden przy zjazdach. W rezultacie jednak pełne zwycięstwo odniosła szkoła norweska, dziś już powszechnie używana. Okazało się, że nietylko w narciarstwie sportowem, ale i w wycieczkowem góruje ona nad innemi. Pewność, jaką daje kierowanie przy zjazdach li tylko nartami, jest nawet w trudnym terenie górskim znacznie bardziej cenna, od wątpliwej pomocy kija.

Podobnie jak co do metody jazdy, istniał spór co do sprzętu narciarskiego, a głównie sposobu umocowania nogi na narcie, czyli t. zw. wiązania. Wiązanie liljenfeldzkie (szkoły alpejskiej) i wiązanie Bilgheri'ego, składające się z części metalowych ustąpiło miejsca wiązaniu Huitfelda (norweskiemu), czysto rzemiennemu.

Największe wartości z punktu widzenia wychowania fizycznego posiada n a r c i a r s t w o w y c i e c z k o w e. Te przedewszystkiem formę powinno pielęgnować Sokolstwo. Zresztą, jak to wykazała praktyka, dopiero bujny rozwój narciarstwa wycieczkowego w danej okolicy, daje podstawy pod rozwój n a r c i a r s t w a s p o r t o w e g o. Klasycznym przykładem jest u nas Zakopane, polska stolica sportów zimowych.

Narciarstwo sportowe rozwija się w trzech kierunkach: biegów narciarskich, skoków i slalomu (jazdy sztucznej). B i e g i nadają się wyłącznie dla sportowców dojrzałych, gdyż wysiłek jest tu ten sam, co przy długich biegach na bieżni lekkoatletycznej. Trenowanie biegów narciarskich, które za przykładem Norwegji, zasadzają się dziś głównie na biegu płaskim, jest możliwe niemal w każdej okolicy Polski. Natomiast s k o k i n a r c i a r s k i e wymagaja nietylko specjalnego terenu (bardzo stromego zbocza góry), ale i specjalnych urządzeń, czyli t. zw. skoczni. W różnych punktach Polski skocznie takie istnieją: najlepsza z nich została zbudowana w Zakopanem na zboczach Krokwi. Zaniedbaną ostatnio dziedziną narciarstwa jest s l a l o m t. j. jazda sztuczna. Chodzi tu o wykazanie opanowania techniki narciarskiej i wytworności w telemarkach, christjanjach, skokach poprzecznych z odbiciem itd.

ŁYŻWIARSTWO.

Szczegółowe omawianie łyżwiarstwa jest rzeczą zbyteczną, ze względu na to, że jest to w Polsce sport bardzo popularny i uprawiany oddawna. Coprawda w ł y ż w i a r s t w i e s p o r t o w e m (b i e g i i j a z d a s z t u c z n a) stoimy daleko w tyle poza innemi narodami. Ostatnio jednak daje się i tu zauważyć znaczne ożywienie.

Niedawno przyjął się u nas h o c k e y n a l o d z i e, gra zagranicą wielce popularna. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły gry, podobnej nieco do hockey'u na murawie, a nieco do piłki nożnej. Jest to gra, która powinna się u nas szeroko rozpowszechnić. Uprawianie jej jest możliwe wszędzie tam, gdzie istnieją boiska, które łatwo można zimą zamienić w boiska - ślizgawki hockeyowe. Popularność piłki nożnej każe się spodziewać, że i hockey mógłby u nas zimą zdobyć równie wielkie powodzenie.

SANECZKARSTWO.

Sport saneczkarski jest w Polsce niedoceniany. Traktuje się go przeważnie jako zabawę dla dzieci, podczas gdy może on i dojrzałym sportowcom dostarczyć emocyj pierwszorzędnych. Wielką zaletą saneczkarstwa w jego najprostszej formie jest to, że nie wymaga ono żadnych urządzeń. Wystarczy oprostu byle górka, by już je można było uprawiać. Jeśli chodzi o saneczkowanie bez toru saneczkowego, to najlepiej nadają się do niego saneczki wysokie, typu alpejskiego, umożliwiające zjazd nawet na bardzo puszystym i głębokim śniegu.

Saneczkarstwo sportowe wymaga już specjalnych urządzeń t. j. toru z odpowiedniemi krzywiznami i wałami ochronnemi. Na torze znów najodpowiedniejsze są saneczki niskie, podkute, typu „Davos".

Najwyższym wykwitem saneczkarstwa jest b o b s l e i g h, czyli duże saneczki (na 6—9 osób), najczęściej żelazne, z kierownicą i hamulcami, Bobsleigh wymaga już koniecznie toru (ostatecznie można jeździć na bobsleigh'u i na szosach stromych). Jego wartość zdrowotną obniża znacznie fakt, iż wyciąganie go pod góre musi się odbywać bądź to mechanicznie, bądź też przy pomocy koni.

Zupełnie niemal w Polsce nieznaną jest odmiana saneczek sportowych do jazdy po drogach płaskich t. zw. r e u w o l f. Są to wysokie saneczki drewniane z poręczą, o którą opiera się w postawie stojącej, równocześnie zaś nogą (do buta przymocowany jest rzemień z kolcami) odbija się od ziemi. Reuwolf — to rodzaj roweru zimowego, ma więc znaczenie nietylko sportowe, ale i komunikacyjne.

St. P.

Z ŻYCIA SOKOŁA

JUBILEUSZ SOKOŁA MACIERZY.

Tow. Sokół-Macierz we Lwowie w 1927 r. obchodzić będzie sześćdziesiątą rocznicę swego istnienia. W związku z tem wydało do Gniazd odezwę, którą podajemy poniżej w streszczeniu:

— W roku 1927 Sokół-Macierz we Lwowie obchodzić będzie 60-lecie swego istnienia. Święto to musi być świętem całego Sokolstwa, bowiem Sokół Macierz jest nietylko częścią składową wielkiej organizacji sokolej, lecz więcej — jest jego protoplastą. Uroczystością więc tą winny zainteresować się wszystkie Gniazda i dopomóc, by ona wypadła jaknajlepiej, by ścisły związek całego Sokolstwa był dla wszystkich widoczny i imponujący. Święto Sokoła-Macierzy, to święto wszystkich Gniazd i wszystkich druhów i druhen.

Obchód jubileuszowy odbędzie się w dniach 5 i 6 czerwca 1927 r., t. j. w Zielone Świątki i wypadnie wspaniale, gdy w dniach tych stawią się przedstawiciele każdego Gniazda, bez wyjątku i zadokumentują siłę życia i przyszłości.

W czasie uroczystości odbędzie się I-sza polska wystawa sportowa, na której poza przedmiotami, które Sokół-Macierz dostarczy, należałoby wykazać również pewną statystykę. Pożądane przeto jest, by każde Gniazdo przysłało czemprzędzej kartkę pocztową z pieczątką Towarzystwa, rokiem założenia i ilością członków oraz fotografje gmachu, boiska, grup ćwiczeń i t. p. Konieczne jest również wczesne zawiadomienie o nadesłaniu przez Gniazda pojedyńczych ćwiczących lub zawodników.

Prowizoryczny program jest następujący:

4 czerwiec 1927 r. przyjęcie gości na dworcach, wieczorem uroczysta akademja;

5 czerwca — wyjazd do Zadwórza, na kurhan poległego bataljonu majora ś.p. Zajączkowskiego, broniącego Lwowa przed bolszewikami i złożenie metalowego wieńca z liśćmi, na których wyryte będą nazwy wszystkich Gniazd sokolich. Popoł. ćwiczenia młodzieży na boisku oraz raut reprezentacyjny i wieczornice i zebrania we wszystkich sokolniach lwowskich.

6 czerwca rano msza św. polowa, poświęcenie nowego sztandaru i uroczysty pochód; popoł. ćwiczenia druhów i druhen na boisku. Wieczorem zebranie w sokolniach i pożegnanie gości.

Wkrótce rozesłane będą programy nowych wspólnych ćwiczeń oraz muzyki tym Gniazdom, które zgłoszą zaraz chęć uczestniczenia we wspólnych ćwiczeniach.

Konieczne jest również zawiadomienie Gniazd w możliwie krótkim czasie, jak ich udział w zlocie przedstawiać się może, chodzi bowiem o to, by So-

kół w każdym szczególe okazał daleko idącą sprawność i dyscyplinę. By zaś zewnętrzny jego wygląd był bez zarzutu, uczestnicy muszą wystąpić w mundurach.

Sokół - Macierz serdecznie zaprasza Gniazda z całej Polski, by wzięły udział w obchodzie tyloletniej wspólnej pracy.

Na odezwie podpisany jest Wydział z prezesem dh dr. Józefem Borowcem i Janem Nowakowskim, sekretarzem na czele.

PIERWSZA SOKOLNIA W WARSZAWIE.



Dh. MARJAN DUBOWSKI
prezes Gniazda II im. Sowińskiego.

Parę tygodni temu zaszedł w życiu Sokolstwa warszawskiego doniosły fakt. Tułające się dotąd po różnych obcych salach zastępy Sokole, otrzymały własny dach nad głową. Powstała pierwsza w stolicy Sokolnia! Dzięki energji prez. Gniazda im. Sowińskiego druha Marjana Dubowskiego, został dokonany czyn twórczy o wielkiej doniosłości zarówno dla organizacji sokolej, jak i dla życia całej stolicy. Nowa Sokolnia została bowiem wybudowana na jednym z najbardziej zaniedbanych krańców miasta, w dzielnicy, cieszącej się opinją nienajlepszą, uważanej za ośrodek wszelkich antinarodowych ruchów, za zbiorowisko i miejsce wypadowe wszelkich mętów społecznych. Z tem większem więc uznaniem należy powitać stworzenie własnego gmachu sokolego na Woli.

W dniu 28 listopada r. b. przy ul. Skierniewickiej 18 na Woli została poświęcona własna sala gimnastyczna miejscowego Gniazda. Gmach Sokolni wznosi się na placu, będącym własnością jednego z druhów, który prawdopodobnie w przyszłości ułatwi nabycie go „Sokołowi" na dogodnych warunkach. Na placu, o powierzchni 5.000 metrów kwadratowych, znajduje się boisko tenisowe, strzelnica, bieżnia i budynek Sokolni. Boisko jest obliczone na trenningi lekkoatletyczne i ćwiczenia gimnastyczne i może z łatwością pomieścić przeszło 500 ćwiczących. W zimie na boisku będzie ślizgawka. Strzelnica jest urządzona bardzo starannie i jest jedyną w Warszawie na dystans 50 metrów, to też niewątpliwie będzie ona często odwiedzana przez druhów z wielu Gniazd. Boisko tenisowe jest już wykończone, natomiast bieżnia jest dopiero w robocie. Budynek Sokolni zawiera halę gimnastyczną o 175 metrach kwadratowych powierzchni wraz z łączącą się z nią estradą i 40 m^2 powierzchni. Sala gimnastyczna jest wyposażona w liczne przyrządy gimnastyczne. Oprócz tego w budynku mieści się pokój na posiedzenia, kancelarja, dwie szatnie, prysznic i górka na przechowywanie ubrań ćwiczebnych. Cały gmach jest skanalizowany i oświetlony elektrycznością.

Sokolnia powstała dzięki energji i woli jednostek, które postanowiły wcielić w czyn tak zdawało się dziś nieziszczalny plan postawienia własnego gmachu. Zebrać w dzisiejszych czasach 45.000 złotych, bo tyle kosztowała budowa Sokolni, nie jest rzeczą łatwą. Jednak druh Dubowski dopiął swego — potrzebne fundusze zgromadził i Sokolnię wystawił w ciągu trzech miesiecy! Jest to czyn wielkiego znaczenia i w skutkach swych będzie doniosły. Bo po pierwsze będzie on bodźcem dla innych Gniazd do wznoszenia sobie nowych, własnych siedzib, będzie przełamaniem naszej dotych-

---

B. ŻARNOWIECKI. 20)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Widoczne było, że w tym towarzystwie jest ona pierwszą osobą, że z jej zdaniem się tu najwięcej liczą. Było jednak coś niezrozumiałego w tej młodej osóbce. Długo się zastanawiał nad tem Dersław, lecz nie znalazł odpowiedzi. Śmiała się szczerze i pogodnie, jednak głos i śmiech jej był równy i opanowany. W pewnej chwili kapitan wpatrując się w rysy jej twarzy, doznał głuchego wrażenia, że twarz ta jest maską, że spokój jej — wytworem przymusu, straszliwego trzymania na wodzach swych myśli, swych słów, uczuć. Oddalił od siebie tę myśl, jako nielogiczną.

Towarzystwo, które urosło do liczby czterech panów i trzech pań przeszło do jadalni. Co i jak jadł, kapitan nie pamiętał, i dopiero spokojny głos panny Anki, nakłaniający go gościnnie do spożywania darów bożych, wrócił mu równowagę.

Wyszedł z Zielińskim o godzinie pół do pierwszej. Przy wyjściu pani domu zapytała Zielińskiego.

— Stefku. Obiady jadasz na mieście?

— Tak, na mieście cиociu.

— A pan? — zwróciła się do Jana.

— Ja, — zaaltretował się zaskoczony — ja dopiero przyjechałem...

— W takim razie, proszę cię Stefku, przyjdź dzisiaj sam i przyprowadź pana kapitana na obiad.

Dersław chciał się bronić przed niespodziewanem zaproszeniem, lecz ujrzawszy utkwione w siebie szczere, spokojne oczy panny Anki, zmilkł nagle. Wydało mu się, że mówią one do niego, że proszą i nakazują. Zobaczył nagle purpurowe usta i tę rozedrganą żyłkę na skroni.

Za bramą milczenie pierwszy przerwał major.

— Więc?—wyszeptał nie wiedząc czego przyciszenie. Jesteś pogrążony, zatopiony, jak łódź podwodna w głębinach, wszystko chłonącego morza. Nie ty jeden, pociesz się! — dodał z uśmiechem bolesnej ironji w kącikach ust, które nieznacznie zadrżały. — Nie ty jeden. Raz na tysiąclecia powstaje dzieło nieporównane, wyłania się z przepaści morskich, z piany bielistej, przecudowny kształt Afrodyty, piękności jedynej i wieczystej. Jednym z jej wcieleń jest Anka. Wierzę w to, jak wierzę, że ziemia wiruje wokół swojej osi, wokół słońca i że wraz



Widok sokolni na Woli od strony boiska.

czasowej bierności na tym polu, powtóre wykazuje najdowodniej żywotność naszego Sokolstwa, które w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego potrafi budować własne domy i świadczy, że świadoma i nieugięta wola potrafi łamać największe nawet przeszkody, aby osiągnąć zamierzony cel. Pomijając jednak te wszystkie względy, Sokolnia ma także olbrzymie znaczenie dla Sokolstwa warszawskiego, jako jedyna własna sala gimnastyczna w stolicy, jako własne boiska i bieżnie. Z tych dobrodziejstw, jakie daje własny gmach i własne boisko, będą niewątpliwie korzystali liczni druhowie, co powiększa jeszcze zasługę twórców Sokolni.

* * *

Gniazdo im. Sowińskiego powstało na Woli w 1920 roku, zostało ono założone przez druha Dubowskiego wraz z gronem członków byłej Straży Obywatelskiej. Przez długie lata było ono bezdomne i prowadziło żywot tułaczy, marząc o własnym dachu. Prezesem Gniazda jest druh Marjan Dubowski, do zarządu wchodzą druhowie: Tadeusz Lampe, Bronisław Mianowski, Teodor Windyga, F. Grossman, J. Leszczyński, K. Fijałkowski, K. Borkowski, H. Sztampke, J. Imiałkowski i inni. Naczelnikiem jest druh Eugenjusz Hermanowski. Świeżo powstał przy Gnieździe oddział żeński z przewodniczącą druhną Natalją Maciejewską na czele.

* * *

W dniu 28 listopada w przybranej zielenią i barwami narodowemi Sokolni zebrali się licznie

---

z nim idzie po nieznanej nam dotąd drodze ku odległym gwiazdozbiorom. Wierzę, że w nią, w tę dziewczynę, jest zaklęta, czarowna, odradzająca się wiekuiście niezniszczalna doskonałość, niepokalana piękność ciała ludzkiego. Wierzę, że jest ona samą miłością, czarem i upojeniem.

Na usta kapitana cisnęło się pytanie. Wstrzymał je w głębi ostatnim wysiłkiem żelaznej woli. Słuchał z nieznaną radością w zawrotnym wirującym tętnie krwi, jak we śnie cudownym, zwierzeń, pochwał towarzysza. Nie widział nic poza sobą, nic przed sobą. Brzmiała w nim jak jedna struna, jak jeden dźwięk, niewymowna radość.

I pomyśl, — szeptał dalej Zeliński, że po ten kwiat czarodziejski, po ten najpiękniejszy pęk promieni słonecznych nikt nie śmiał i nie śmie sięgnąć. Lecz nigdy, przenigdy, żaden zuchwalec nie wyciągnie ręki po nią. Jest ponad rozum ludzki i ponad miarę rzeczy widzianych na świecie. Jest cudem.

Szli chwilkę w milczeniu. Znów mówił Zieliński.

—Poraz pierwszy dzisiaj widziałem jej rumieńce. Spojrzał nagle podejrzliwie na kapitana. — Słyszysz, po raz pierwszy i błysnęła mi myśl... czy ty nie jesteś sprawcą tego... nie jestem ci krzyw..., ale radzę, bądź ostrożny.

Nazywają ją panią o kamiennem sercu. Dla każdego życzliwa, przyjazna i serdeczna. Ale nic więcej. Nikt się nie może pochwalić jej uśmiechem, uśmiechem kobiety, w którem przebija pragnienie. Uśmiecha się jak człowiek. Ma przy tej piękności lic duszę prawą i równie cudowną. W oczach jej dojrzysz niezgłębione piętno rozumu. A rządzi wolą niezłomną. Strzeż się jej, — krzyknął prawie głośno, — to niebezpieczna kobieta. Boję się jej, a nikogo więcej w życiu się nie bałem.

Tarł ręką czoło.

— Ma siostrę. Inny typ. Tamta zwą Śmieszką. Za tamtą również wszyscy szaleją i w tamtej się kochają, lecz tę tylko czczą i wielbią. Strzeż się jej!... powtórzył ostrzegawczo.

Kapitan nie słuchał więcej przyjaciela. Szedł pijany szczęściem, nie pamiętał, co było wczoraj lub przedwczoraj, cały zanurzył się w przyszłość, niedbając o ślady stare, o miejsca, gdzie niegdyś spał. Palami ich przecież nie powyznaczał. Domy, niskie mury ogródków przybramnych, pękające gałęzie drzew, bruk uliczny, niebo, cały świat, jednym wielkim głosem krzyczały mu: Hosanna! Hosanna! Raduj się, któryś jest, człowieku szczęśliwy.

(d. c. n.)



Sokolnia na Woli. Widok sali gimnastycznej z estrady.

druhowie i zaproszeni goście na uroczystość poświęcenia. Na estradzie sztandar i orkiestra pod batutą p. B. Turczyńskiego. Wśród obecnych Przewodnictwo Związku reprezentowane było przez druhów wiceprezesów Terecha i Maksysia, dha Dajkowskiego i innych. Po odegraniu przez orkiestrę „Marsza Sokołów", druh Dubowski zagaił uroczystość, poczem obecny ks. prałat Popławski, proboszcz parafji św. Stanisława, dokonał poświęcenia w asystencji ks. Lewandowskiego, specjalnie interesującego się życiem i rozwojem Gniazda. Następnie zabrał głos ks. Popławski, podkreślając znaczenie powstania Sokolni dla stolicy całej i dla Woli. W imieniu Przewodnictwa Związku składał życzenia i wyrazy uznania dh wiceprezes Terech, po nim przemawiał dh B. Korewa, wiceprezes Dzielnicy Mazowieckiej. Poczem składali życzenia p. Orłowicz, major Patejdl, druhna Mandukowa i inni. Po zakończeniu przemówień, uprzejmi gospodarze zaprosili gości na przyjęcie, podczas którego między wieloma przemówieniami wzniósł toast na pomyślność Sokoła prezydent m. Warszawy p. Jabłoński. Zainicjowana przez druhnę Mandukową doraźna zbiórka dała około 1000 złotych na potrzeby, związane z budową gmachu.

35-LECIE ISTNIENIA GNIAZDA CIESZYŃSKIEGO.

Gniazdo Cieszyńskie obchodziło 13-go listopada r. b. 35-lecie swego istnienia. Wieczornica, urządzona z tej racji, posiadała bardzo bogaty program, na całość którego złożyły sie: 1) słowo wstępne, zawierające garść wspomnień z historji Gniazda, wypowiedziane przez druha wiceprezesa A. Andersa; 2) szereg śpiewów solowych, wykonanych przez p. dyrektorową Kościałkowską, kapitana Śleczkę i dha F. Siwka, oraz 3) ćwiczenia gimnastyczne druhen i druhów, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród członków i gości. Wszyscy zebrani odnieśli jak najbardziej dodatnie wrażenie z tej rzadkiej uroczystości, mając sposobność zapoznać się bliżej z kierunkami solidnej i celowej pracy sokolej, która w naszem Gnieździe, dzięki ofiarnym wysiłkom jednostek, stoi na wysokim poziomie.

Nowością dla zebranych były, wykonane przez tutejsze druhny ćwiczenia plastyczno-rytmiczne, układu naczelnika okręgowego druha Jana Madeja p. t. „Król Stefan Batory Wielki"—polonez i „Kołysanka", oraz „Hej z góry mazury" — mazur, ćwiczenia barwnemi obręczami układu dha H. Boryczki. Program ćwiczebny, w który wchodziły jeszcze ćwiczenia wolne i piramidy druhów, zakończył brawurowy krakowiak ze śpiewami w strojach krakowskich w sześć par. Dzielne i urocze nasze cieszyńskie krakowianki i krakowiacy, prowadzeni przez naczelnika okręgowego, druha J. Madeja, wnieśli na scenę życie, humor i zrozumienie.

Z uznaniem podnieść należy, że szczęśliwa ręka twórców, kierowników i wykonawców programu tego obchodu sokolego, nader dodatnio odbiła się na samem życiu sokolem w Gnieździe. Oto podwajają i potrajają się szeregi ćwiczących, na sali ćwiczebnej gwar i życie. Szkoda wielka, że w tej pięknej uroczystości poza druhami z Końskiej (zabór czeski) i Kaczyc, brakowało przedstawicieli z reszty Gniazd tutejszego Okręgu.

STAŁE ADRESY I NUMERY KONT W P. K. O.

Przewodnictwo Zw.—Warszawa, Szopena 3, II p. Nr. konta 5589
telefon 66-80.
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551
Przewodnik Gimn. „Sokół" i Wydział Wydawniczy
Warszawa, Szopena 3, II p. „ 3852
Wydział dostaw sokolskich, Warsz., Nowy-Świat 40 „ 732
Przewodnictwo Dziel. Małopolskiej—Lwów, Sokoła 7
„ „ Mazowieckiej Warszawa, Krucza 23 m. 5. Nr. konta 10545

Przewodnictwo Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
„ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
„ „ Pomorskiej—Bydgoszcz, Dworcowa 31, b.
„ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.
„ „ We Francji, Fr. Grzona, Colonne-Ricouart 10 rue de Lillers, P. d. C.
Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham, ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

OD WYDAWNICTWA.

W myśl uchwały Rady Związku z dn. 1 listopada 1926 r., poszczególne Gniazda obowiązane są do prenumerowania najmniej dwóch egzemplarzy Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“. W związku z powyższem, od dnia 1 stycznia 1927 r. tym Gniazdom, które dotąd prenumerowały po jednym egzemplarzu, będziemy wysyłali po 2 egzemplarze „Sokoła“, prosząc je, o najrychlejsze uregulowanie należności za prenumeratę.

NASZ KORESPONDENT PARYSKI.

Redakcja nasza pozyskała w tych dniach, jako współpracownika druha K. Witkowskiego z Paryża, który będzie odtąd zasilał nasze pismo korespondencjami z życia Sokolstwa polskiego we Francji. Nie wątpimy, że ogół druhów przyjmie tę wiadomość z żywem zadowoleniem zarówno jako dowód silnej więzi, łączącej naszą emigrację z Ojczyzną, oraz ze względu na ciekawe i aktualne informacje o Sokolstwie we Francji. W numerze bieżącym dajemy dwa utwory druha Witkowskiego: jeden prozą „W noc wigilijną“, oraz jeden mową wiązaną: „Pobudka“.

KARTA TYTUŁOWA „SOKOŁA“

Przy numerze, który oddajemy w dniu dzisiejszym w ręce naszych czytelników, załączamy wkładkę do całego rocznika „Sokoła“ z 1926 r. Wkładkę tę stanowią cztery środkowe stronice obecnego numeru. Pierwsza strona wkładki jest stroną tytułową, na trzeciej i czwartej stronie czytelnicy nasi znajdą według działów spis artykułów, jakie zostały zamieszczone w 1926 roku w „Sokole“.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH KAWALERZYSTÓW.

Ostatnio odbyły się wielkie międzynarodowe zawody hippiczne w New Jorku. Na zawodach tych, do których stanęli jeźdźcy kilkunastu narodowości, na czołowe miejsce wybiła się ekipa polska, zdobywając szereg pierwszych nagród, a między innemi puhar narodów. Wśród kawalerzystów polskich na pierwsze miejsce wysunęli się major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i porucznik Szosland.

PROSTOPADŁY START I LĄDOWANIE SAMOLOTÓW.

Zagadnienie prostopadłego startu i lądowania posiada pierwszorzędne znaczenie w lotnictwie. Wielu konstruktorów pracowało nad rozwiązaniem tej kwestji. Wynaleziono nawet już specjalny przyrząd „Autogiro“ Cievry, który jednak nie jest dostatecznie praktyczny. Ostatnio jednak, jak donoszą pisma węgierskie, węgierski konstruktor lotniczy inż. Svachuley wynalazł przyrząd, który umożliwia aeroplanom start i lądowanie prostopadłe. Próby zostały dokonane w obecności francuskiego attache wojskowego w Budapeszcie, dalsze zaś zbadanie i wypróbowanie wynalazku ma zostać przeprowadzone w Paryżu w zakładach lotniczych Bleriota. Gdyby próby dały wynik pomyślny wynalazek zostałby zakupiony przez armję francuską.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

„Sport i wychowanie fizyczne w Czechosłowacji“. Staraniem Czechosłowackich ministerstw hygjeny publicznej i wychowania fizycznego oraz spraw zagranicznych wydana została w Pradze książka pod tyt. „Sporty i wychowanie fizyczne w Czechosłowacji“. Książka ta opracowana — przez Prokopa Bureš'a jest bogato ilustrowana i zawiera stron 252 oraz tabliczkę statystyczną.

„Sokolske Listy“. Otrzymaliśmy numer listopadowy „Sokolske Listy“, czasopismo Związku Sokoła Sersbsko-Łużyckiego, wychodzącego w Budziszynie.

„Sokol“. Przesłano nam Nr. 11 „Sokola“, miesięcznika, wychodzącego w Pradze, wydawanego przez Związek Sokolstwa Czeskosłowackiego.

„Hrvatski Sokol“. Nadesłano nam kalendarz „Hrvatski Sokol“ na rok 1927, wydany nakładem Chorwackiego Sokoła pod redakcją Ante Malowić'a. Kalendarz zawiera artykuły i informacje o Sokolstwie Słowiańskiem, Horwackim oraz o Sokolstwie Polskiem.

Wydział Dostaw Sokolich

(poprzednio Komisja Gospodarcza Związku)
WARSZAWA, N.-ŚWIAT 40

zaopatrzony jest w następujące przedmioty:

Ubrania ćwiczebne przepisowe:

		wielkość:	*2*	*3*	*4*	*5*	*6*
1.	Koszulki białe	po Zł.	3·40	3 80	4·20	4.60	5·—
2.	Spodnie długie	„ „	9·—	9·75	10·50	11·25	12·—
3.	„ krótkie	„ „	2·90	3·20	3·50	3·80	4·10

4.	Satyna karmazynowa na koszule	3·— 4·20	mtr.
5	„ piaskowa na koszule polowe i na podszewki do mundurów	3·—	„
6.	Sukno na mundury I gat.	17·—	„
7.	Sukno granatowe dla druhen I. . .	16·—	„
8.	„ „ „ II. . .	9·60	„
9.	Tašma dla druhów do mundurów .	0·95	„
10.	Czapki gotowe	6·25— 7·—	szt.
11.	Kapelusiki dla druhen	4.75	„
12.	Sznury do mundurów z naramiennikami	3·75— 4·75	„
13.	Guziki skórzane do mundurów . . .	0·09	„
14.	Koszulki karmazynowe i piaskowe .	15·—	„
15.	Spinki do koszul karmazynowych .	1·—	„
16.	Żetony Zlotu warszawskiego z 1921 r.	—·50	„
17.	Sokoliki na szpilce	—·50	„
18.	Sokoliki z zakrętką	—·70	„
19.	Kokardki do sokolików	—·35	„
20.	Piórka do czapek, od 25 gr. do . .	1·50	„
21.	Tablice kroju mundurów przepisowych	1·—	„
22.	Odznaki dla członków Przewod., Zarz., Gniazda	1.—	„
23.	Opaski z galonem srebrnym dla Gniazd	2 50	„
24.	Opaski naszyte tasiemką	2 —	„
25.	Koszule karmazynowe tańsze. . . .	11·50	„
26.	„ polowe „	12·—	„
27.	Żetony Zl. War. z 1925 r.	1·—	„
28.	Spinki na agrafce	1·10	„
29.	Galon srebrny 15 m/m szer.	2·50	mtr.
30.	„ „ 5 m/m	1·50	„
31.	Drelich na ubrania przysposob. Wojsk.	1·90	„
32.	Ubrania drelichowe z sokolikami komplet	17·—	
33.	Pasy skórzane	5·50	szt.
34.	Narożniki do kołn. dla Oddz. Przysp. Wojsk.	0 80	para
35.	Proporczyki dla Oddziałów Konnych	3·80	szt.
36.	Sokoły na satynie (Odznaka zawodników)	1·40	„
37.	Plecaki	12·50	„
38.	Manierki szklane w futerałach . .	2·—	„
39.	Pantofle gimn. brez. na skórz. pod. w różn. wymiarach od 5 50 do	7 50	para

Ceny rozumieć należy, loco Warszawa, bez opakowania. Przy zamówieniach prosimy nadsyłać 50% zadatku, a reszta pobrana zostanie za zaliczeniem pocztowem. Pieniądze prosimy nadsyłać na konto czekowe P. K. O. № 732, druh Jan Matuszewski

Prosimy o dokładne i czytelne podawanie swoich adresów, z wyszczególnieniem poczty, ulicy i nr.-ru domu.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

DO TEGO NUMERU DOŁĄCZAMY NR. 11—12 DODATKU TECHNICZNEGO.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

Entuzjazm Sokoli podnieść należy, i dlatego żądamy, aby naczelnik zajął w Sokole dawne, wybitne miejsce. Inaczej Sokół zamrze, jak amen w pacierzu [1]).

Czesław Kłoś.

[1]) Już dzisiaj można w Okręgu Warszawskim i innych, gdzie stanowisko naczelnika należy do pojęć organizacyjnie zupełnie mglistych, zauważyć zastraszający upadek gimnastyki i życia sokolego.

Druhu, pamiętaj, że Przewodnik Gimnastyczny „Sokół" jest organem całego Sokolstwa w Europie i Ameryce. Z niego dowiesz się o wszystkich przejawach życia sokolego! Więc staraj się swój organ rozpowszechniać i zyskiwać prenumeratorów!

Z BIBLJOGRAFJI

bskeho Sokołstwa,
i Sokołski Związk.

en, Lauengraben 2,
Budysin—Bautzen,

(sześć).
poświęcone spra-
o, jak i ideowym.
ziego, naturalnie);
abawy; kronika ze
wo Polskie i dane
Pradze Czeskiej)
olstwu potrzebne,
enzura skreślić nie
wiedzialności poli-
ochotę, bo ruch
słowiańskość tego
dzo niemiłym dla
tanu wysłanie do
dowych delegacji
Łużyczanie „Serb-
wielkie napaści ze
anie stoją na grun-
c dla siebie tylko

autor … języka ojczy-
stego … ą się do zna-
nych … tego pobra-
tymc … słowiańskiego.
Dopo … emi środkami
finan … naszym.
… Nowin" są dla
Łuży … sem mówiąc,
leży … żność okaza-
nia l … przez zaprenu-
mero … ymanie w ten
spos … cji łużyckiej.
Gorą … bowiem, któ-
rzy s … nniśmy dopo-
móc … ci nie zaznały
łużyc … ziemy obcho-
dzili

… k, poświęcony
higje … mu w domu,
szkol … z. Prof. Uniw.
E. P … 20. Opuścił
prase … między innemi
artyk … Piaseckiego,
drów … anówny, ppłk.
Sikor … nowych ksią-
żek … sprawozdania

B. ŻARNOWIECKI.

ŁEJ WOJNY.

sygnał idzie za
sam prosi kogoś,
za to zawsze dwa
ówi, — obejrzała
wolno jeść. Chleb
łam? — O tych
oknami i obok
ę pana, ani tro-
o. Ale to dzięki
ał, jak wszystko
ał na te gumowe
ier. Pewnie, że
przejdzie. Ani

Marysia też nie wiedziała o napadzie. Pan wie jaka ona gruba. Nie wie pan?! — Pan jej dawno nie widział. Teraz się roztyła.

Kapitan nie przypominał sobie, czy wogóle kiedykolwiek widział Marysię, lecz uśmiechając się grzecznie

potal … jedno czy
widzi … ziewoi. Otóż
Mary … dym, to tak
jej r … a sobie sama
mask … a przytem dał
takie … ą rękę na ple-
cach … . Ale, prawda
nie w … gdzieś w cięż-
kich … tej ręki, to
kręci … ą jak zwykle.
A M … koiła.
… pani Dziunia.
… zego? — Jaka
szko … koda! Proszę
w ta … nas przy naj-
bliżs
… szę pozdrowić
wszy
… który miesz-
kał … promowawszy
syna … pracy, aptekę,
„pod … której z prosz-
ków naskrobał, a z mikstur natarł spory grosz i wziął się za większe przedsiębiorstwa. Obecnie był współwłaścicielem jednej z wielkich fabryk, największej w Polsce fabryki masek przeciwgazowych, mających szeroki zbyt w kraju i zagranicą.

bie około 400 druhen — w strojach ćwiczebnych z czerwonemi zawojami na głowie — „makami" zwane w miejscowym sokolim języku. Wśród dźwięków trzech muzyk płynęły liczne zastępy sokole, defilując przed pomnikiem Mickiewicza.

Pochód wpłynął wreszcie na boisko, gdzie wypowiedziane zostały przemówienia reprezentacyjne.

Obszerne boisko zalega nieprzeliczone mrowie ludzkie, przeważnie szare z pod sokolego znaku. Przed mównicą stanęli chorążowie ze sztandarami i zajmują miejsce: wojewoda Zawistowski, posłowie Związku Ludowo-Narodowego, Małaczyński, ks. Matus i Sobolak oraz senator Orliński, dalej jeden z dawnych, a tak bardzo zasłużonych prezesów Gniazda, Józef Rajmund Schmidt, przedstawiciele wojskowości płk. Bobszczanin i ppułk. Gigiel reprezentanci miejscowych organizacyj i … A. Kondolewicz i wie…

słowa … pierw serdeczne
a nas… sa Wysockiego,
zesa … działacza, pre-
o roz… y z nich mówi
święc… jubileuszowem
bardz… hołd tym tak
którz… kresowej ziemi,
zwoju… k pięknego ro-

… wicz, Przyłuski,
Szyty… Zgórski, którzy
stano… i wytrwałych
zabieg… żącym, założo-
ne zo… zdo sokole.

… nych około ro-
zwoju… ejszych: Adolf
Promi… e, Jan Zamor-
ski, A… Sochaniewicz,
Stanis… Józef Rajmund
Schmi… Medyński —
w ost…

… Wysocki zwró-
cił się… a uroczystości
Feliks… azda od chwili
jego z… honorowego.

… miasta, Jawor-
czyko… r. Małaczyński
w prz… a w dobie nie-
woli i… ych prezesów,
dla G… mund Schmidt,
rzucił… ważania na te-
mat t… zyka odegrała
„Rotę"… a.

… rzyjęciu w sali
sokole… dniu na boisku
obok … bec licznie ze-
branej… grożącego de-
szczu.

… enia członków
sokoli… uczennic, jak
i człon… em kierownic-
twem … łużonego szer-
mierza… te spotkały się
z ogól… ane ćwiczenia
uczenn… i przedstawiły
wspan… e ogólnie się
podoba… precyzji w wy-
konani… u — porywały
widzów… nawoływaniom
podcza… do końca.

M… tawił po sobie
nadzw… cych w zlocie,
nastrój… zystko złożyło
się na … go Gniazda na
Podolu… wdziwe uzna-
nie na… go Gniazda za
ich żm… przygotowaw-
czych, … wszystkich.

… U
… LCU.

W … lot III Okręgu
Sokole…

Z … w licznie, niestety z… już przed zlotem, jak również w samym pierwszym dniu tegoż, t. j. 19 czerwca, połowa Gniazd Okręgu odstąpiła od obesłania go, — ba, nawet centralne Gniazdo Okręgu, t. j. Tarnów, reprezentowało tylko 7-miu druhów, z czego 4 zawodników, oraz 3-ch delegatów.

Zawody rozpocząć się miały w sobotę o godzinie 3 popoł., lecz z powodu ulewnego deszczu i zatopionego boiska wstrzymano zawody aż do godz. 5.30, gdy deszcz nieco ustał, a wodę naprędce odprowadzono częściowo z boiska przez wykopane rowy.

W tym dniu więc odbyły się zawody w rzucie dyskiem, oszczepem i w skoku w dal, zaś dalszy ciąg zawodów naznaczono na dzień następny.

W niedzielę o godz. 7.30 rano przystąpiono w dalszym ciągu po ustaleniu się pogody do zawodów, rozpoczynając je skokiem w wyż; następnie odbył się bieg rozstawny i bieg na 100 m.

Równocześnie z zawodami odbyła się próba ćwiczeń wspólnych druhen na popołudniowy występ.

O godz 8.30 uformowało się Sokolstwo do pochodu, aby udać się na nabo… …wym
kościele parafjaln… …oso-
bienia wojskowe… …ego,
uzbrojony w ka… …anie
wygłosił miejsco… …dano
się w uroczysty… …udo-
wy sokolni. W c… …wła-
dzami miejscowe…

W pochodz… …tym
stroju sokolim, 17… …ka-
rabinami, 96 dru…

Nadto uświ… …na
nabożeństwie i … …ani-
zacja „Skauta" … …uży-
na męska w liczb… …dali-
cja marjańska u… …nież
ze sztandarem.

Na miejscu … …nie-
nia węgielnego, … …lec-
kiego, połączone … …ego,
który następnie … …pie-
kę" wygłosił ks. … …iem
miasta witał So… …zne
a pełne głębokich… …krę-
gu III. druh Dr C… …ska-
mi; zakończono …

Po obiedzie … …zęły
się ćwiczenia p… …nie,
bowiem zapowie… …pu-
szczono z powod… …któ-
rym przekazano …

Ćwiczenia p… …ra-
zem ćwiczeń lan… …enie
poprawne, natomi… …yce
tak nierówne, że … …po-
tem dość dobrze.

Zkolei wyst… …vol-
nych układu druh… …iel-
ki chaos i zamies… …sza
naczelnika Okręgu… …zię-
cia poprawek. Sa… …za-
rzutu.

Dalej następ… …zo-
ne za zlot do Pra… …cie
wypadły dobrze.

Czwarty pu… …zeń
z dziedziny lekki… …do
którego stanęło 6… …ok
w wyż 3 druhów… …m.
4 druhów.

Jako ostatni… …na
przyrządach: na … …ały
piramidy wolne … …ar-
szych uczniów m… …do-
brze dłoniówkę.

Po wyczerpa… …y-
nik zawodów. Wi… …ia-
towej, na którym… …ści
miejscowy Sokół.

Zaznaczyć n… …yj-
nej miejscowego … …ze-
sami Gniazda Mie…

Kwatery urz… …lo-
bre i tanie; szatni… …is-
ku w budynku u… …ką
gościnnością przez… …tó-
ra, nawiasem mówiąc, idzie ręka w rękę w pracy społecznej razem z Sokołem.

Nowobudujący się budynek Sokoła będzie najwspanialszą budowlą w Mielcu, pod którą gmina darowała parcelę, a nadto wydzierżawiła plac pod boisko sportowe dla potrzeb Sokoła.

Organizacja zawodów była dobrą, — sędziowie wywiązali się ze swego zadania sumiennie i bez zarzutu.